

To, co się robi w miłości, jest zrobione dobrze.

Vincent van Gogh

Malarstwo to ryzyko, które podjąłem... Bez ryzyka nie ma prawdziwego malarstwa... Moje malarstwo nie jest chwytem reklamowym, lecz próbą zwrócenia uwagi na krzywdę ludzką, która spotyka nie tylko ofiary.

Zbigniew Bury

Pisać o Zbigniewie Burym, to pisać o artyście, który jednym okiem się śmieje, a drugim płacze. Pozornie ludyczny, rozpasany, prowokujący, w istocie jest delikatny, czujący, empatyczny. Unikający patosu, ciekawy ludzkich opowieści, jednocześnie nieuszeregowany, niestawkowy – Wolny. Zacytowane powyżej słowa dotyczą nie tylko obrazów. To artystyczne credo i wiara w Obraz Świata, w którym artysta stoi po stronie wartości i tych, którym odebrano prawo głosu.

Opowieści egzystencjalne – odnoszą się do Doświadczenia Jego Życia. Powracające motywy: anioła/diabła, kołędników beskidzkich i ptaszków to wyznanie wiary artysty w zwyczajną moc opowieści źródłowych. Poorane bruzdami, surowe twarze. Za brzydkie, żeby się podobać, za mocne, żeby przejść obojętnie.

Lata osiemdziesiąte i doświadczenie stanu wojennego jest sprawcze. Powstają obrazy walczących Czeczenów. Chwała zwyciężonym!

Kiedy po sukcesach w Niemczech przyjeżdża do niego telewizja, poproszony, żeby opowiedział o sobie, On opowiada o innych. Strzeże pamięci o Karolu Pustelniku, Januszu Książku... i o tych wszystkich, którym się mniej udało.

Studio TU – grupa artystyczna Zbigniew Bury / Piotr Jargusz – deklarowało w 1996 roku malowanie wszędzie, gdzie życie poniesie i widziało podobieństwo światów – sens tej deklaracji, zaskakujące podobieństwo formy i treści, potwierdził pokaz prac artystów w Tychach w 2021 roku.

Zbyszek jest artystą wielu odsłon i mediów/metod. I dwóch narracji. Jest artystą, który pytanie o swój/nasz czas w dwudziestym wieku – który osiągnął w historii świata najwyższą pozycję w rankingu zabitych (ponad 100 milionów ofiar) – zawiera w rzeźbie pod tytułem „Chłopiec z maską”, przedstawiającej kołędnika ukrywającego rogatą czapkę za swoimi plecami. Wątpa granica między dobrem a złem. Poezja kryje dramat.

Figura „Śmierć” ma kosę zrobioną z patyka. Granatowe wybroczyny czy figlarne umazanie kołędnika? Wyrzeźbił ją z ponad stuletniej wierzby, która rosła przy moście, gdzie ślizgał się na butach. Droga do świata dzieciństwa. Pierwszych wyrazistych odkryć. Droga do źródeł. Jak do rzeki. Do dźwięku maszyny do szycia ojca i domu pod lasem, w którym straszy i który omija.

Złota Górka i watażka Bury, który w dawnych czasach ukrył swoje skarby. To pod Złotą Górką postawił dom bez numeru. To tam robi kratę, spawając metalowe taśmy w kaligraficzny rysunek kobiety i mężczyzny.

O czym, jak nie o tęsknocie i niespełnieniu są drewniane figury: „Pierwsza komunia małpki”, dziewczynka trzymająca okręcik i Aborygen?

Dwie figury. Diabeł. „Diabeł trzymający anioła” i „Zemsta anioła” – przypominają: Bez Nocy nie ma Dnia.

* * *

Zbigniew Bury albo Alex Johanson: aktywista miejski, edukator, animator, wyrafinowany kolekcjoner. Pomysłodawca kina dyskusyjnego i galerii sztuki w Andrychowie. Tworzy murale, rzeźby. Uczy, prowadząc zajęcia z ceramiki dla dzieci i młodzieży. Ponad milion wejść na Jego stronę.

Aktywność sprawcza. Zostawiająca w życiu innych Ważne ślady...

Twórca sytuacji. Gdyby znikł kolor ceramicznych, całujących się par... i zobaczylibyśmy te rzeźby w czerni i bieli, dostrzeżelibyśmy ich wymiar wcale nie hucpiarski i prześmiewczy, tylko dramatyczny. Pozbawione żywych kolorów figury przypominają cienie rzucane na ścianę przez wampiry w pierwszych niemych filmach grozy... Zachlani weselni goście, ich o/błądne spojrzenia i raz po raz rzucane wyznanie: Szanuję cię, Stefan...

Rozmowa, 13.02.2022

– Glinę przewoziłem. Musiałem nosić. Przywiózł mi tu facet. Wyrzucił. Ponad tonę przerzucić, to trochę jest. Jestem gość. Boli mnie wszystko. Dzisiaj udowodnię, że jestem młodzieńcem. Nie wiem, czy przeżyję do jutra, ale warto było.

– Ile masz lat?

– Ile ja mam lat? Ania, ile mam lat?

– Nie wiesz...?

– Nie chce mi się liczyć.

– Mam w planie wyrzeźbić anioły z ptakami. Mogą się łączyć w jakieś zgraje. Szukam mocnego wyrazu, żeby był czytelny. Nie wiem, gdzie mnie to zaciągnie. Nie wiem. Jakbym wiedział, to bym nie rzeźbił...

– Ciągnie mnie kolor. Trochę się tego boję... Na siłę nie będę malował. Ptaszki będę robił. Myślę, żeby takie stado kruków zrobić. Zauważyłem, że one wchodzi w te moje zygzaki, kraty, rączki trójkątne, nóżki trójkątne. Ja mówię o takim czuciu. Mam to czucie – takie dynamiczne. Tak to wygląda, jakbym się cofał albo wrócił na drogę, którą szedłem.

Proste cięcia. Oddzielić potrzebne od zbędnego. Nie stylizacja – pragnienie. Jest siła. Rozdzielić linią światło od mroku. Rysunki na papierze i na klockach. Lapidarne. Tę linię odnajduję w całej twórczości Zbyszka. Surrealistyczną, fantazyjną w ceramicznych figurach i surową w drewnianych. W spawanych kratkach linia jest wysublimowanym barokowym rysunkiem. Zachwyca mnie. Prawda. Prawdziwość Jego twórczości. Jakże teraz swoje zwidy wyrzeźbi z ośmiu klocków – pamiętacie po sadzie na Pańskiej Górze?

To, co się robi w miłości, jest zrobione dobrze.

Warunek van Gogha spełniony. Sztuka Zbyszka jest afirmacją, szukaniem właściwego wymiaru i właściwych proporcji dla opowieści o obecności, w Jego życiu, ludzi i zdarzeń. To odpowiedź na pytanie o formę. Formalna podstawa. Proste, wyraziste cięcia służą oddzieleniu swojego od obcego, ważnego od nieważnego. Nie ma niedoróbek. Jest perfekcyjny.

W warstwie treści Jego rzeźba jest zapisem zachwytu nad urodą świata. Anioł, diabeł.

Sacrum i profanum. Tęsknota za czystym rozdaniem. Opowieść. Bohaterowie: Dobro i Zło.

Jeden z punktów odniesienia. Nasza kultura sprywatyzowała opowieści i postacie biblijne. Syna Bożego – Pana Jezusa sprowadzając do przydrożnej figury Frasobliwego, jak w rzeźbach Bolesława Ściży, a Demona Zła – do figur poczciwych diabłów: Boruty i Rokity.

Dlaczego diabeł ma smutne oczy? – pyta C. w komentarzu do opublikowanego na Facebooku zdjęcia ostatniej figury. Infantylnie pytanie? A może nie całkiem od rzeczy?

Afirmacja – opowieści źródłowych. Odreagowanie. Lustro / a prześmiewcze grozy. Niepewności, smutku, samotności, obaw. Sztuka jako miejsce dla opowieści wstydlivych, bezdomnych, spychanych w podświadomość. Bez patosu.

* * *

Twórczość Zbigniewa Burego jest bezcenna przez swą moc. Ślady piły i odciski palców, które zostawia Zbyszek na swoich figurach, możemy wypełnić własnymi emocjami, wzruszeniami, myślami, żeby iść dalej Swoją Drogą, w swoje życie i ważności, ubogaceni, utwierdzeni w przekonaniu, że pomimo wszystko to Piękny Świat, w którym nie jesteśmy sami.

Przyszło mi napisać tekst o Przyjacielu. Mam uczucie, że dużo pominąłem. Że nie napisałem wszystkiego o Jego sztuce, mimo że się starałem. Na szczęście siła i ważność Jego sztuki nie zależy od kilku okrągłych, brakujących zdań. Niech zatem sztuka przemówi, a reszta niech będzie milczeniem.

prof. Piotr Jargusz
Kraków, 30.01.2022